PRENUMERATA
Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

DZIENNIK NARODOWY.

Nr 60.

DNIA 21 MAJA 1842 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

Obchod rocznicy 3go Maja w Londynie.

Towarzystwo Przyjaciół Polski odbyło w dniu 3cim maja zwykłe roczne swe posiedzenie. Zgromadzenie było bardzo liczne. Między przytomnymi znajdowało się kilku członków parlamentu; poeci Campbell i Sheridan Knowles; wysłużeni nasi przyjaciele półkownik Stanhope, Pan Frank Sheridan, Lamie Murray, Wilbraham, lord Charles Fitzroy, i inni. Zaproszony na krzesło lord Dudley Stuart odczytał sprawozdanie « długie ale nie nudne » wedle wyrażenia Campbella. Dokument ten obejmuje skrzętnie zebrane wypadki z całego roku; opisuje fétę daną u xiężny Sutherland i bal w ratuszu Londyńskim; wspomina o pobycie króla pruskiego w Anglii i o przedstawieniu podaném do niego przez Radę Towarzystwa; oddaje cześć dobremu sprawowaniu się i przemysłowi wygnańców, i wylicza tych, którzy znakomitsze posady otrzymali; pochwala prace Towarzystwa Historycznego między Polakami i wyłuszcza zabiegi około upowszechnienia metody mnemotechnicznéj jenerała Bema; mówi o kaplicy polskiéj; skreśla biografią członków, których śmierć mu wydarła, a osobliwie wywiązuje się z długu wdzięczności ś. p. Niemcewiczowi; w końcu przebiega sprawy parlamentowe w styczności z Polską, i zdaje rachunek szczegółowy z obrotu pieniężnego. Wedle tego sprawozdania, Towarzystwo utrzymuje na żołdzie 48 Polaków; z grona jego ubyło członków 9ciu, między którymi zmarli: Dr. Birbeck, Jerzy Bell (właściciel statku Vixen), Barber Beaumont, Kirkman Finlay, Ponsonby i Johnston; ale zato przybyło nowych 18stu, a między nimi: xiąże Sutherland, Sir Francis Burdett, Sir Hedworth Williamson, lord Foley, lord Blanney, członkowie parlamentu Pinney i Patrick Stewart i kilku innych znakomitych ludzi. Składki na pomnik ś. p. Niemcewicza wyniosły 155 funtów st. i 4 szylingi. Summa dochodów była większa od przeszłorocznéj o 600 funtów. Kwotę przeznaczoną na edukacyą dzieci polskich, Prezydent Beaumont zbogacił sowitym darem 150ciu funtów. Oto ważniejsze fakta w treści. Jest jednak okoliczność, która na obszerniejszą wzmiankę zasługuje. Dziennik Narodowy uczuł za świętą lubo niemiłą powinność zganić przedstawienie Towarzystwa podane królowi pruskiemu; Towarzystwo zaś z tego kroku tak się tłómaczy:

« Gdy przyszło do dyskussyi nad tym przedmiotem, objawiła się w Radzie wielka różność opinii. Niektórzy uważali podanie jakiejkolwiek bądź petycyi lub żądania, za ciche uznanie praw króla pruskiego do panowania nad Polakami. Inni widzieli w tém same tylko niezaprzeczenie tego co jest widoczném, tojest władzę *de facto* rządu pruskiego w jednéj części Polski. Twierdzono razem iż nie może być bez korzyści przypomnieć królowi pruskiemu wśród biesiad i blasku hojnéj gościnności, że w Anglii są ludzie którzy się zwą wygnańcami polskimi, i tacy którzy się szczycą mianem ich przyjaciół. Ostatnie zdanie przemogło, i napisano memoryał z prośbą, aby J. K. Mość raczyła dać pozwolenie Polakom, którzy tego żądać będą, udania się do Xięztwa Poznańskiego, gdzie *jako w części ich własnéj dziedziny*, znaleść potrafią łatwiejsze sposoby utrzymania się, bez oglądania się na wsparcie obce. Xiąże Sussex, jako głowa Towarzystwa, złożył ten memoryał w ręce króla pruskiego, dołączając razem notę od siebie samego. Król pruski odpowiedział, że urodzonym w Xięztwie Poznańskiém, wolno jest tam się udać i żyć spokojnie bez zaczepki od rządu; co do innych, równie nie przeciwiłby się ich pobytowi w swém państwie, lecz że traktaty nakazują mu *wydawać* każdego poddanego rossyjskiego na każde zażądanie Rossyi, o tyle więc tylko mogłby im pozwolić wstępu w Poznańskie, o ile Rossya *nie miałaby nic przeciwko temu*. Odpowiedź tę xiąże Sussex złożył wkrótce Radzie Towarzystwa. Przytém poseł pruski P. Bunsen, oświadczył poźniéj tejże Radzie, iż gabinet Berliński polecił mu złożyć odpowiedź na jéj memoryał. Lecz że w téj odpowiedzi, która zresztą brzmi zupełnie jak owe powyższe słówne *zaręczenie* dane xięciu Sussex, niemasz żadnéj wzmianki o wygnańcach należących do części Polski dziś podległéj panowaniu austryackiemu, Rada zażądała w tym względzie objaśnienia, które wkrótce spodziewa się otrzymać z Berlina. Gdy gazeta Augsburska i inne dzienniki napomknęły o memoryale Towarzystwa, zdało się rzeczą przyzwoitą ogłosić go w dzienniku Times. Niedługo potém ukazała się protestacya podpisana przez niektórych Polaków, i zanosząca skargę na Towarzystwo zato że się udało do króla pruskiego. Charakter publicznych ludzi, a tém więcéj jeszcze charakter publicznych stowarzyszeń, jest publiczną własnością. Ztąd Rada nie śmiałaby nigdy użalać się na rozbior działań Towarzystwa wyrażony przyzwoicie i nieprzypisujący jéj niegodnych powodów. Daléj, Rada jawnie wyznaje iż krok jéj powyższy jest téj natury, że sumienni ludzie mogą się zupełnie różnić w jego ocenieniu: niezdolną jest ona czuć urazy i obruszać się choćby i na najgoretszą drażliwość ze strony Polaków w odrzuceniu i potępieniu tego wszystkiego, coby się im mogło wydawać jako niby ustąpienie całkowitych i nieporuszonych praw Polski; ale przymuszeni jesteśmy powiedzieć z boleścią i ze smutkiem, że powyższe oświadczenie wyraża się o Towarzystwie w słowach, na jakie nie zasłużyło od kogobądźkolwiek co należy do narodu polskiego. »

Po odczytaniu sprawozdania, rozpoczęły się mowy. Pan Anstey, katolik, rozebrał kwestyą religijną. Pan Stanhope mówił o wpływie opinii publicznéj. P. Young wykazał niegodziwość ostatnich ukazów cara. Lord Dudley Stuart przebiegł obszar całéj polityki w związku z Moskwą. Panowie: Campbell, Lamie Murray i Pritchard radowali się kwitnącym stanem, ciągłém powiększaniem się grona i działalnością Towarzystwa. Panowie: Macdonnell i Cortazzi objawili w wymownych głosach wiarę w blizkie odrodzenie Polski. « Dwadzieścia milionów ludzi — rzekł ostatni — zdoła wydobyć się na wolność skoro tylko zechce, ale dwadzieścia milionów Polaków zdobędzie ją choćby i cały świat przeciw nim się skojarzył. » Gdy w końcu złożono

podziękowanie lordowi Dudley Stuart, szanowny lord powstał i rzekł z zapałem : « Panowie, powtarzam raz jeszcze, że wszystkie moje prace, wszystkie nadzieje i wiara dążą do oswobodzenia Polski, ale *nie cząstkowéj*, nie drobnéj, tylko całkowitéj, wielkiéj, potężnéj *jaką była przed rozbiorami*. A jeszcze dobitniéj powtarzam, w całém znaczeniu wyrazów których użyję, że nie mam ani przyjaźni ani nienawiści dla żadnych stronnictw między Polakami. Polakom zostawiam kwestye o urzędzeniu wyjarzmionéj ojczyzny, o najlepszéj formie rządu. Ani się mięszać do tego, ani nawet słyszeć o tém nie chcę. Zkądkolwiek przyjdzie to oswobodzenie, znajdzie we mnie równie szczere poświęcenie się i jednakie poparcie. »

Słowa te nie były rzucone odniechcenia. Wymówione z przyciskiem okazały piętno uroczystego, rozmyślnego wyznania i nieugiętéj woli. Ludzie sumienni, ludzie dobréj wiary w każdém stronnictwie emigracyjném przyjmą je z wdzięcznością, a Dziennik Narodowy może się pochlubić sądem o charakterze i bezstronności tego, który nie mógł prędzéj, dobitniéj i całkowiciéj odpowiedzieć jego życzeniom. *

† †

KRONIKA.

KRAJ.

UWOLNIENIE WŁOŚCIAN W CESARSTWIE ROSSYI.

Cesarz Mikołaj dał *Rządzącemu Senatowi* następny *ukaz d. 2 kwietnia* 1842.

« W art. 440 do 457 Układu Praw o Stanach (T. IX), zawierają się prawidła, na mocy których obywatele mogą dozwalać włościanom swoim przechodu do stanu wolnych rolników, ustępując im na własność grunta obywatelskie za postanowione podług wzajemnéj umowy wynagrodzenie. W widokach ogólnego dobra Państwa, pragnąc, aby przy zawieraniu takich umów, grunta do obywateli należące, jako dziedziczna własność szlachty, nie wychodziły z posiadania szlacheckich familii, uznaliśmy za stosowne, objaśniając Układ Praw o Stanach (T. IX. art. 442 punkt 3), dozwolić obywatelom, którzy sami tego zechcą, zawierać z włościanami swoimi, za wspólną zgodą, umowy na téj zasadzie, iżby nie trzymając się granic zakreślonych postanowieniami o wolnych rolnikach, obywatele zatrzymywali służące im prawo zupełnéj własności gruntów z całą ich przynależytością i bogactwami jak na powierzchni, tak i wewnątrz będącemi, a włościanie aby brali od nich części ziemi do użytkowania za umówione powinności. Przy zawieraniu takich umów, obywatele mogą stanowić z włościanami dalsze warunki, za wspólném z niemi zgodzeniem się, a to, podług następnych w Radzie Państwa przejrzanych i przez Nas potwierdzonych głównych prawideł :

1) Powinności włościan, na rzecz obywateli, mogą być w umowach ustanowione w czynszu pieniężnym, w produktach, w obrabianiu ziemi obywatelskiéj, lub w innych robotach.

2) W razie niewypełnienia przez włościan obowiązków przyjętych przez nich podług umowy, znagla ich ku temu ziemska Policya, pod kierunkiem szlacheckich powiatowych Marszałków i pod wyższym dozorem Rządu gubernialnego.

3) Włościanie, po stosownem zatwierdzeniu umów zawartych między nimi i obywatelami, biorą nazwiska *włościan obowiązkowych (obiazannye krestianie)*.

4) Powinność rekrutska we wsiach włościan obowiązkowych, odbywa się podług kolei, wskazanéj w rekrutskiéj ustawie.

5) Zapasy żywności i wsparcia w razie pożarów opatrują się z własnych funduszów włościan obowiązkowych, pod dozorem obywateli ; jeżli zaś obywatele podjąć się tego nie zechcą, to pod dozorem i przy pomocy Rządu, stosownie do przepisów Ustawy o opatrzeniu żywności (T. XIII) i w dodatku do art. 22 dalsz. ciągu Organizacyi gubern. (T. 11).

6) Obywatele we wsiach włościan obowiązkowych ustanawiają Rząd Włościański (*wodczynnoje prawlenie)* i mają wyższy dozor nad wiejską w nich policyą i nad wykonaniem wiejskich porządkowych ustaw, do nich należy także prawo sądu i rozprawy w wykroczeniach i lżejszych przestępstwach włościan obowiązkowych, tudzież początkowe rozpatrzenie wzajemnych między nimi procesów i sporów.

7) Na zawarcie umów z włościanami w dobrach zastawionych w kredytowych zakładach, obywatele jeśli zechcą te dobra zostawić w zastawie, powinni mieć przyzwolenie tych zakładów. Dobra mające obowiązkowych włościan, mogą być także nanowo zastawiane w zakładach kredytowych, w miarę stałych dochodów, wyliczonych podług obszerności i gatunku ziemi i podług możności jéj uprawiania, stosownie do szczególnych o tém prawideł, mających być poźniéj ogłoszonemi.

8) Obywatele i obowiązkowi włościanie zachowują najściśléj zawarte między sobą umowy, mając wszakże prawo w osobnych częściowych kontraktach odmieniać rozkład ziemi i powinności na pewne termina, za zobopólną umową, a jeżeli dobra są w zastawie, to i za zgodą właściwych Kredytowych Zakładów ; we wszelkim zaś razie nie inaczéj tylko za uprzedniém potwierdzeniem Rządowém.

9) Zawierane na téj zasadzie, podług chęci obywateli umowy, piszą się na prostym papierze sztęplowym 4go gatunku i podają się wskazaną w Ukł. Praw o Stan. (T. IX) w art. 444—449, drogą do Naszéj uwagi i potwierdzenia.

Rządzący Senat wyda o ogłoszeniu i wykonaniu tego stosowne rozrządzenie. »

Okolnik Ministra Spraw Wewnętrznych do Naczelników gubernii, 3 *kwietnia b. r.* — « JWPan otrzymasz z Rządzącego Senatu Ukaz Monarszy dany 2 bieżącego kwietnia, i tu w kopii załączony: o kontraktach, które dozwala się obywatelom, podług ich chęci i uwagi, zawierać ze swoimi włościanami.

Ukaz ten, niezawierając w istocie nic w sobie nowego, jest tylko rozwinieniem i dopełnieniem prawideł ; wyrażonych w Ustawie 1803 r. lutego 20go, o wolnych rolnikach co do tych warunków, kiedy włościanie zostając przywiązanymi do ziemi, obowiązują się do odbywania pewnych na korzyść jéj właściciela powinności (Ukł. Praw o Stan. T. IX art. 442 p. 3). Teraz więcéj szczegółowo wskazuje się porządek zawierania i skutki podobnych umów ; lecz i teraz jak przedtém, zawieranie ich z włościanami, lub zostawienie włościan w teraźniejszém położeniu, zależy zupełnie od woli i uwagi samych obywateli. Ukaz ma to jedynie na celu, aby i przy określaniu takiemi umowami powinności włościańskich podług chęci właścicieli, same grunta, na których włościanie są osiedleni, zostawały jak dawniéj zupełną dziedziczną własnością szlachty, a ztąd, rzecz jasna, że stosunki względem obywateli tych włościan, z którymi umowy się nie zawrą, zgoła się nie zmieniają przez wydanie tego ukazu; stosunki zaś drugich, określają się samą mocą umów, po stosownem ich zatwierdzeniu od Rządu. Więcéj przeto nad to, co wyrażone jest w *samych słowach* ukazu, nie należy się w nim *domyślać* : inaczéj, gdyby przy jego wydaniu był jeszcze jaki cel inny, to N. Cesarz, zawsze poczynając jawnie we wszystkich

* Patrz N. 55. str. 212.

swoich ku dobru powszechnemu działaniach, niechybnieby i teraz z całą otwartością ogłosił swoje Monarsze zamiary; lecz gdy to nie nastąpiło, wyszukiwać w Ustawie lub wrażać drugim jakieś *inne* jego znaczenie, byłoby czynem przestępnym i przeciwnym samej Monarszej woli.

J. Cesarska Mość, rozkazawszy mi uwiadomić o tém wszystkiém Głównych Naczelników Gubernii i Cywilnych Gubernatorów, raczył zarazem wskazać im jako ściśle mający się wypełnić obowiązek:

1) Aby mieli baczny dozor, iżby, z powodu niniejszego ukazu nie roznoszono jakich fałszywych wieści o mniemaném wyzwoleniu włościan. Jesliby zaś między nimi lub osobami innych stanów, znaleźli się niespodzianie, szerzyciele fałszywych i opacznych wieści, winni takich w uwodzeniu ludu przestępstw, mają być zaraz imani i karani podług surowości prawa.

2) Dalej ściśle przestrzegać, aby włościanie zostawali jak najuleglej posłusznymi prawej władzy swoich obywateli, a nieuległych, jeśliby się zdarzyli, zwracać niezwłocznie na drogę obowiązku, jeżli można środkami łagodności, a w razie potrzeby i prawnémi środkami surowości. »

Powyższy ukaz cesarza Mikołaja, istotnie nie jest ani wielkiém wznowieniem, ani prawem dobroczynném dla włościan. Pominąwszy już ustawę z r. 1803 którą rozwija, ma przed sobą ukaz z r. 1833 zawierający rozporządzenia wyraźniej i rozleglej na korzyść chłopów skreślone. W Rossyi właściwej, szczególnie w dobrach właścicieli bogatszych, wielu włościan było już od dawna *czynszowymi*, co zupełnie odpowiada nowo wymyślonemu stanowi *rolników obowiązanych*. Gdy ukaz niniejszy przytém, nie odrywa tak poddanego od ziemi, nie czyni go tak wolnym, aby mógł porzucić jednego dziedzica i szukać umowy z innym; gdy mnóstwo w nim zastrzeżeń zostawuje tysiączne sposoby do wybiegów dla właścicieli, mniemane oswobodzenie chłopów jest prawie niczém. To pewna jednak że rozesłany tuż za ukazem cesarskim okolnik ministra spraw wewnętrznych, ma charakter komentarza pisanego w obawie wstrząśnień, jakie myśl ukazu *zrozumiana mylnie* wywołaćby mogła. Zdaje się także, że ten okólnik był głównym powodem hałasu po dziennikach zagranicznych.

Dzienniki *Débats*, *Staats Zeitung*, *Journal de la Haye*, *Sun*, *Morning Herald*, i inne, obwieściły ten wypadek za ogromną rewolucyą, za wyraźny krok cara do usamowolnienia włościan, powściągany w Radzie państwa przez partyą starej arystokracyi rossyjskiej, która w podobnych kwestyach przeciw uporowi samowładzcy, ma groźne lekarstwo w *szarfie*.

Morning Herald (6 maja) naprzykład, tak powiada wedle wiadomości *z najlepszego źródła*:

« Zdaje się że cesarz przedsięwziął usamowolnić od razu ogromną część ludności swojego imperyum zrodzonej w poddaństwie. Zwołał w tym celu Radę państwa. Członkowie jej nadskakujący monarsze, przyjęli projekt skwapliwie; ale stara i można szlachta oświadczyła, że ten krok wiedzie wprost do rewolucyi, naraża ich życia i majątki, a przeto ani honor, ani sumienie nie dozwala im go przyjąć. Zgromadzenie rozeszło się nic nie postanowiwszy, i wszystko przez kilka dni było w najgłębszej tajemnicy; ale sekret nie mógł się dłużej utrzymać, wyjawił się przed publicznością. Stara szlachta, której przodkowie okazali do jakich środków rozpaczy uciekać się są gotowi, kiedy wola carska obraża ich interes, poczęła odzywać się tonem groźby, mimo że część liberalna tej klassy, wspierana przez opinią ludu, poklaskiwała zamiarowi. W tym stanie rzeczy cesarz musiał ustąpić nieco, a nie chcąc ani zupełnie zrzec się przedsięwzięcia, ani uledz szemraniu starej szlachty, wydał drugi ukaz modyfikujący pierwszy, i dał rozkaz policyi, skierowany do uspokojenia obaw strony oppozycyjnej. Rzecz teraz jest w zawieszeniu. Gwałtowny i uparty charakter cesarza, który jak wiadomo nigdy nie zmienia raz powziętej myśli, każe mniemać, że się posunie on do kroków bardziej stanowczych; a tymczasem, zakorzenione przesądy szlachty także zuchwalej przy swojém, zdolne są pobudzić ją do oporu, który może być fatalnym dla cesarza. Wypadek ten ze wszech względów uważany, jest niezmiernie ważnym, i ani rewolucya 1830, ani bil reformy nie sprowadziły takich następstw, jakie mogą ztąd wyniknąć. »

Takie tłómaczenie rzeczy jest w części skutkiem mniej gruntownej znajomości za granicą historyi i obecnego stanu Rossyi. Zawsze tu trwa nałogowa metoda wykładania wewnętrznych spraw carstwa, przez walkę interesu cara z interesem bojarów, magnatów, jak tego nauczono się z dziejów które już Piotr W. zakończył. Dziś interes samowładztwa i arystokracyi bynajmniej nie na starych fundamentach opartej, jest jeden, wspólny i wzajemny, a ściśle związany z ideą organiczną mocarstwa rossyjskiego. Bez naruszenia tej idei, bez zadania ciosu organizmowi swojej potęgi, car uwolnić włościan nie może; bo krusząc dolny szczebel poddaństwa, zachwiałby całą budowę spiętą jednem wyobrażeniem niewoli. Jeśli więc kto w Radzie państwa przeraził się ukazem, ten nie był tylko samolubnym arystokratą, ale można powiedzieć, logicznym patryotą Rossyi dzisiejszej, wiernym poddanym cara.

Potrzebaż tedy przypuścić że Mikołaj obłąkany jakimś popędem liberalnym, rzeczywiście chciał zrobić krok zgubny dla swego systemu, dla swojej polityki, dla swego najistotniejszego interesu; że upierając się przy wydaniu ukazu, sam nie wiedział co czyni, nie postrzegł jaką przepaść otwiera? Smiemy sądzić, iż podobne wnioski może byłyby najbliższe prawdy, tém bardziej iż wiadomo nam, że cesarz jest od pewnego czasu pod wpływem niektórych nowych wyobrażeń które się stara w czyn zamienić. Jakoż ukaz ogłoszony nie jest wyrazem pierwotnej myśli cesarza, znajduje się inny ukaz daleko ważniejszy nadający obszerną wolność chłopom, który wywołał wielką burzę w Radzie Państwa i został wstrzymany. Ta okoliczność nadała większą wagę ukazowi ogłoszonemu i przyczyniła się do wydania okolnika Ministra spraw wew. wyraźnie dla uspokojenia przestraszonych właścicieli ziem. Po raz tedy pierwszy Mikołaj *przymuszony* został zrobić ważną koncessyę, ale czy prędzej czy później, znajoma już dziś myśl cesarza wielkie następstwo sprowadzić może. Powiadają iż przeczuwa swoją bliską smierć, i to gwałtowną; że miał się niedawno témi słowy odezwać: « ponieważ mam wkrótce zginąć, niechże przynajmniej zostawię po sobie wielkie dzieło. » Zobaczymy czy to się sprawdzi.

Ukaz, jakeśmy to powiedzieli, przez swoje rozporządzenia nie wprowadza żadnej ważnej zmiany; ale jest w nim myśl ogólna, która dawniej obojętna, dziś może być iskrą zapalną, bo około duch czasu wznosi się jak stos ogromny, gotowy zająć się płomieniem. Pozwolić w carstwie rossyiskiém robić poddanemu umowę o powinność z dziedzicem, jestto już w zasadzie naruszyć wyobrażenie poddaństwa, jestto już z tronu przypomnieć ludowi, że może używać jakichkolwiek praw człowieka, że nie jest tłumem jestestw poruszanych samowładnie wolą panów i ziemskiego nad panami pana.

Kiedy te tłumy instynktowym jakimś ruchem burzą się w guberniach nadbałtyckich, kiedy w innych częściach państwa massy drgają tajném przeczuciem, o którém ani się śniło dziennikarzom zagranicznym i naszym publicystom, Mikołaj uparł się z chaosu swego prawodawstwa wyciągnąć i odświeżyć artykuły, które dawniej *przeminęły głucho*.

Zapewne to wszystko jest godne uwagi i może dziwne. Ale bo też nadeszły czasy, w których coraz więcéj mamy wypadków i godnych uwagi i dziwnych, chociaż na pozor tak zdają się zwyczajne i drobne, jak ukaż powyższy, roztrząsany *in abstracto* i *literalnie.*

SUSKRYPCYA NA POMNIK DLA ś. p. K. KNIAZIEWICZA.

Otwierając suskrypcyą na pomnik, poszliśmy za wspólną nam wszystkim myślą; chcieliśmy uczcić pamięć znamienitego męża Polski którego życie spędzone na jéj zostało usługach. Powiadają że ś. p. jenerał Kniaziewicz oświadczył był życzenie aby się suskrypcya w Emigracyi na jego pomnik nie zbierała: jeżeli tak było, dał on nowy dowód swojéj skromności i delikatności która mu nastręczała obawy aby nie przyczynić wydatku szczupłym zasobom emigracyjnym. Szanujemy te szlachetne powody nieboszczyka, lecz nie jesteśmy w stanie stłumić w piersiach naszych narodowego uczucia które się tym sposobem chce objawić, tem bardziéj iż jenerał Kniaziewicz *pierwszy* zaraz po śmierci swojego przyjaciela Niemcewicza, ofiarował pewną summę na suskrypcyą którąśmy otworzyli na pomnik dla ś. p. Niemcewicza. Rozumiemy więc utrzymać otworzoną składkę i mamy nadzieję, że Emigracya polska licznie pośpieszy z tym patryotycznym datkiem; jakoteż że obie suskrypcye posłużą do wystawienia monumentu wspólnego poświęconego pamięci dwóch mężów, których łączyła za życia wspólna przyjaźń i wspólna sława a po śmierci wspólna mogiła — Wkrótce zamierzamy dać w naszym dzienniku sztychowany portret jenerała Kniaziewicza z jego biografią.

Lista pierwsza składkujących.

Hr. Władysław Plater w imieniu *Dziennika Narodowego*	50
Hr. de Montalambert Par Francyi	50
XX. przybyły z kraju	5
W ogóle . . .	105

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— W dniu 23 maja, w poniedziałek o godzinie 11stéj zrana odbędzie się w kościele *de l'Assomption*, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliana Niemcewicza. Przyjaciele i krewni zmarłego ziomków na ten obchód zapraszają.

— Jeden z dzienników Paryzkich donosząc o czynnościach Akademii na posiedzeniu 11 kwietnia, umieścił co następuje:

P. Dufrénoy czytał rapport o dwóch memoryałach P. Domejki, mających tytuły:

1° *Notice sur les minerais d'argent du Chili et les procédés qui sont employés pour leur traitemet;*

2° *Sur les mines d'amalgame minéralogique et du traitement par la méthode américaine.*

Pan Domeyko były uczeń Szkoły Min, professor Kollegium w Coquimbo, podał już dawniéj Akademii memoryał o minach miedzi w Chili. Niniejsze memoryały dopełniają poszukiwania w prowincyi Coquimbo, dając nam poznać geologiczne położenie min srebra, ich naturę, bogactwa, tudzież rozmaite metody obchodzenia się z niemi. Nadto, praca ta zawiera opisanie amalgamu rodzimego srebra, który różni się od kompozycyi merkuryuszu srebrnego, i będąc nowym rodzajem minerału, jest tém bardziéj godnym uwagi, że stanowi główną podstawę tak obfitych kopalni w Arqueros.

Rozmaite miny chilijskie zajmują wązki pas ciągnący się z południa na północ, równolegle do pobrzeża, więcéj 150 mil francuzkich (lieues), od okolic St.-Jago aż do Coquimbo. Wązkie to pasmo przerzyna wszędzie pochyłość Andów; w istocie ledwo kilka urwanych żyłek złota znaleziono w samym łańcuchu, i kopalnie poczynają się dopiero o 10 lub 12 lieues od brzegu w miejscach, gdzie już grunt podnosi się znacznie. To rozłożenie pokładów kruszcowych Chili, ciekawe pod względem jeograficznym, bardziéj jeszcze zastanawia geologów; oznacza bowiem niemal ściśle rozdział gruntu, i stwierdza to, co wszystkie obserwacye czynione w Europie nauczyły o obfitości minerałów wzdłuż linii łączenia się rozmaitych skał krystalicznych, albo tam gdzie się one stykają. Natura wreszcie kruszcu jest odpowiednia naturze tych skał.

Miny srebra w Arqueros, będące wyłącznym przedmiotem jednego z memoryałów, odkryte zostały w roku 1825 przez jednego poganiacza mułów. Pojechawszy on w góry po drwa, znalazł walających się kilka brył srebra rodzimego. Skoro doniósł o tém, górnicy tłumem pospieszyli na wskazane miejsce, i zebrali na wierzchu ziemi kamieni rozsypanych więcéj jak za 10,000 piastrów. Wkrótce docieczono samego łożyska, którego bogactwo nie zawiodło nadziei. Odtąd aż do roku 1840 wydobywano corocznie około 30,000 marków srebra. Autor podaje o téj kopalni szczegóły bardzo interesujące.

Jedném słowem, obie prace P. Domejki okazały się być godnemi approbacyi, i na wniosek komissyi, Akademia zawotowała mu podziękowania.

— Dziennik *le Journal Historique* daje następujące ciekawe szczegóły: Cesarz Mikołaj przed dziesięcio laty kanonizował solennie niejakiego *Metrophana,* ozdobił zwłoki jego wszystkiemi orderami rossyjskiemi, i rozkazał święcić w całém państwie szczególny dzień w roku na jego pamiątkę. Lecz poźniéjsze wyszukiwania historyczne uczonych dowiodły, że kanonizowany przez Mikołaja był złoczyńcą i bandytą, i że podług dawnego zwyczaju rossyjskiego w klasztorze odbywał swoje wieczne więzienie. Skutkiem tego odkrycia przeszłego roku nastąpiła z woli cesarza degradacya *Świętego Metrophana*: pozbawiono go wszystkich dekoracyi; wydany został ukaz wzbraniający wielbienia nowego świętego i wypędzający go z nieba. Dziennik dodaje iż winien wiarogodnemu korrespondentowi powyższe szczegóły który za ich wierność ręczy.

— Zła wiara rządu rossyjskiego objawia się coraz bardziéj w jego pismach urzędowych: i tak *Dziennik Wychowania Publicznego* w swoim numerze z miesiąca Stycznia powiada wbrew prawdzie, że Mieczysław Iszy i jego poddani przeszli na religią schyzmatycką (art. 2, str. 12); że unia z Kościołem Rzymskim, uskuteczniona w roku 1595, była dziełem przemocy i gwałtów; że unia zaś z Kościołem Greckim w roku 1839, jest skutkiem miłości mieszkańców Polski ku rządowi ojcowskiemu Rossyi (art. 7. st. 2); że profesorem Literatury Sławiańskiéj w Paryżu jest P. Chasles, jeden z redaktorów dziennika *Debats* (ar. 7. st. 4.) — P. Mickiewicz zapewne niespodziewał się być usuniętym z swojéj katedry w Paryżu przez Mikołaja.

— Przez rozkaz dzienny cesarski z d. 8 kwietnia, dymisyonowany z pólku dragonów gwardyi z rangą półkownika, a potém Miński powiatowy marszałek szlachty, hrabia *Rzewuski*, przyjęty zostaje nanowo do służby w jeździe i mianowany *Wojennym Naczelnikiem* powiatów Ihumeńskiego i Bobrujskiego.

— Gazeta Powszechna Warszawska w numerze 113, zapełniła 3 kolumny wyliczeniem orderów, któremi car obsypał różnych urzędników cywilnych, i duchownych. Między innymi, dał order *Ś. Anny* II klassy Assessorowi w komissyi rządowéj spraw wew. i duch. kontrolerowi katedralnemu Dyecezyi Kaliskiéj J. K. Świątkowskiemu; order *Ś. Stanisława* II klassy z koroną oficyałowi jeneralnemu Dyecezyi greko-unickiéj Chełmskiéj i Scholastykowi kapituły katedralnéj J. X. Antoniemu Hryniewieckiemu.

Dzisiejszy Dodatek zajmuje w sobie koniec lekcyi 22éj 29 kwietnia), lekcya 23cią (6 maja), i początek lekcyi 24téj (10 maja) kursu Literatury Sławiańskiéj, wykładanéj w Paryżu przez P. Mickiewicza.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.